

Śmierć przed kamerami

23 marca 2009

Od dwóch miesięcy jej sprawą żyje cała Wielka Brytania: 27-letnia Jade Goody, która zyskała sławę dzięki występom w telewizji teraz umiera przy wielomilionowej publiczności. Kiedy na początku lutego dowiedziała się, że nie ma szansy na pokonanie raka, postanowiła zadbać o przyszłość synów sprzedając prawa do swoich ostatnich tygodni kolorowym magazynom i kanałom telewizyjnym. – Żyłam przed kamerami i być może umrę przed nimi – oświadczyła.

Brytyjska skandalista Jade Goody jest pierwszorzędnym przykładem współczesnej celebrytki. Wzięła się znikąd i zrobiła karierę dzięki niewyparzonemu językowi, któremu dawała upust w kilku edycjach programu „Big Brother”.

Kiedy w maju 2002 r. po raz pierwszy wspomniano o niej w gazetach, określono ją jako „ładną, dwudziestoletnią asystentkę gabinetu stomatologicznego z Londynu”. Ale już pod koniec wakacji Jade nazywana była potworem, wrogiem publicznym nr 1 i najbardziej znienawidzoną kobietą w Wielkiej Brytanii. Brukowce „The Sun” i „Daily Mail” bezlitośnie wyśmiewały gafy młodej Brytyjki, a ona dawała im do tego coraz to nowe powody. Zasłynęła na przykład z twierdzenia, że Saddam Hussain jest sportowcem, a Rio de Janeiro to osoba i wykazała się kompletną nieznajomością geografii uważając, że Cambridge to dzielnica Londynu.

Co więcej, ku uciesze widzów i tabloidów, Goody upijała się i tańczyła nago na wizji. Mediom do tej pory nie udało się wyjaśnić, czy Brytyjka uprawiała seks z jednym ze współuczestników w trakcie trwania programu. Na forach internetowych roiło się od gróźb pod jej adresem, a szefowie stacji telewizyjnej Channel 4 transmitującej „Big Brothera” po eliminacji dwudziestolatki z programu musieli wyprowadzić ją tylnym wyjściem, z dala od krzyczących z niezadowolenia

tłumów.

NA DRODZE DO SUKCESU I UPADKU

Po opuszczeniu domu Wielkiego Brata Goody zdobyła dużą popularność w świecie tabloidów. Gdy w 2006 r. na łamach „The Guardian” zapytano ją, czy zdaje sobie sprawę, że jest znana wyłącznie z bycia znaną, bo nie potrafi śpiewać, tańczyć i wygląda raczej przeciętnie, a mimo to nieustannie skupia uwagę mediów, Jade z rozbrajającą szczerością przyznała: – Wiem, że jestem sławna bez powodu.

Choć Goody nie zwyciężyła w brytyjskim „Big Brotherze”, reality show stał się dla niej przepustką do sławy i pieniędzy. Po opuszczeniu programu otworzyła salon piękności w Hereford, wydała kilka instruktażowych filmów fitness i wypuściła na rynek własną linię perfum o nazwie „Shh... Jade Goody”. Produkt, który sprzedawała brytyjska sieć sklepów Superdrug, stał się najpopularniejszym zapachem obok perfum Kylie Minogue i Viktorii Beckham.

W 2006 r. gwiazdka opublikowała książkę „Jade: Moja autobiografia” i zaczęła regularnie pojawiać się na ekranach telewizorów. Brała udział w różnych edycjach programów dla celebrities takich jak „Najsłabsze ogniwo” i prowadziła kilka własnych.

Jade Goody wchodząc do domu Wielkiego Brata w 2002 r., miała za sobą fatalną przeszłość, niezapłacone rachunki za mieszkanie i groźbę więzienia za niewywiązywanie się z obowiązku płacenia podatków.

Pięć lat później była matką dwójki zdrowych chłopców – Bobbiego i Frediego oraz była dziewczyną popularnego prezentera telewizyjnego Jeffa Braziera. Jej majątek szacowano na 8 milionów funtów, a ona sama została uznana przez magazyn „Heat” za jedną z 25 najbardziej wpływowych osób na świecie.

ŁAPIĄC SPADAJĄCĄ GWIAZDĘ

W 2007 r. Jade pojawiła się w „Celebrity Big Brother 5”. Do domu Wielkiego Brata weszła z chłopakiem – modelem i drobnym przestępcą Jackiem Tweedem oraz matką Jackey Budden. Ale nie minęło dużo czasu, a Brytyjka znalazła się w centrum skandalu. Jej rasistowskie uwagi względem aktorki Bollywood Shilpy Shetty wywołały masowe protesty telewidzów i rozruchy w Indiach. Goody została wyeliminowana z programu, Superdrug zaprzestał sprzedaży jej perfum, a wydawcy stracili zainteresowanie jej autobiografią.

17 sierpnia 2008 r. Goody rozpoczęła udział w trzecim w swoim życiu „Big Brotherze”. Tym razem była to hinduska wersja o nazwie „Bigg Boss”. Jednak już drugiego dnia pobyt Brytyjki w domu Wielkiego Bossa dobiegł końca. Dziewczynie przekazano wyniki badań, którym poddała się jeszcze przed wzięciem udziału w programie – lekarze zdiagnozowali u niej raka szyjki macicy i zalecili natychmiastowe leczenie.

Jade opuściła widowisko i od powrotu na Wyspy była poddawana leczeniu. Wtedy też postanowiła zrobić wszystko, by zapewnić odpowiedni byt swojej rodzinie. Zgodziła się na realizację kolejnego reality show, w którym kamery telewizyjne towarzyszyły jej w walce z nowotworem. Pod koniec 2008 r. otworzyła salon piękności tylko dla mężczyzn, zagrała rolę Królowej Śniegu w Royal Theatre w Lincoln i wydała nową autobiografię – „Jade: Złap spadająca gwiazdę”.

W KOLEJNYM REALITY SHOW

Zaraz po tym, jak u Goody zdiagnozowano raka jej partner poprosił ją o rękę. Przygotowaniom do ślubu, który odbył się w anglikańskiej kaplicy w Hatfield Heath w hrabstwie Essex znowu towarzyszyła medialna wrzawa. Tym razem sterował nią publicysta Max Clifford, znany z promowania w brukowcach kontrowersyjnych tematów. On też zadbał o oprawę uroczystości. Do sfinansowania kosztów ślubu i przyjęcia weselnego ocenianych na 300 tys. funtów dołożył się m.in. właściciel ekskluzywnego domu towarowego Harrods Mohamed Al Fayed, który

podarował pannie młodej suknię ślubną za 3,5 tys. funtów.

Wesele odbyło się 22 lutego na terenie XIV-wiecznej posiadłości Down Hall Country House Hotel. Sprzedaż wyłącznych praw do publikacji fotografii ze ślubu i przyjęcia wykupione przez pismo „OK!” miała przynieść Goody 800 tys. funtów. Ponoć dalsze milion funtów zapłaciła telewizyjna „Living”, przygotowująca o Jade kolejny reality show. Brytyjka zapowiedziała, że cały „medialny przychód” ze ślubu przeznaczy na dwójkę swoich dzieci. – Wiem, że niektórym ludziom nie podoba się to co robię, ale w tym momencie nie interesuje mnie, co inni ludzie o tym sądzą. Teraz ważne jest to, czego sama chcę – odpierała krytykę.

Kierując się tym mottem dwa tygodnie temu umierająca gwiazda przyjęła ze swoimi synami chrzest, oczywiście też przed kamerami. Ceremonia zapowiedziana przez Clifforda jako ostateczne pożegnanie odbyła się w szpitalu, a prawa do fotografowania ceremonii sprzedano jednemu z kolorowych magazynów. – To było bardzo krótkie, emocjonalne nabożeństwo – oświadczył jej rzecznik, zapowiadając przy tym, że to ostatnia rzecz, jaką Jade zrobiła publicznie. Dodał jednak, że skoro Goody lubi być w centrum uwagi mediów, to ma prawo decydować o własnym życiu, tym bardziej, że według opinii lekarzy zostały jej już tylko tygodnie życia.

WZBUDZAJĄC ŻAŁ I PODZIW

Zwykle postawa ludzi stosujących zasadę „wszystko na sprzedaż” budzi powszechne oburzenie. W przypadku Jade Goody jest jednak inaczej. Brytyjczycy uznali za naturalne, że skoro kobieta przez ostatnie lata zarabiała na byciu znaną, to może się tym zajmować do samego końca. – Są trzy powody, dla których decyzja pani Goody powinna wydawać się uzasadniona – tłumaczy jej rzecznik prasowy. – Po pierwsze – chce zgromadzić pieniądze dla swoich dzieci, po drugie – bycie aktywną do końca pomaga jej w walce z chorobą, po trzecie – od momentu ogłoszenia przez panią Goody własnej choroby liczba kobiet,

które przebadały się na raka szyjki macicy wzrosła w Wielkiej Brytanii o 20 proc. Wierzymy, że relacja z jej śmierci będzie dla milionów młodych Brytyjek dodatkową przestrogą i motywacją.

Jade w swoim ostatnim wywiadzie, którego udzieliła magazynowi „OK!” powiedziała, że ma nadzieję, że zostanie zapamiętana nie tylko jako osoba, która w równym stopniu irytowała i rozbawiała ludzi, ale także jako dziewczyna, która podjęła walkę z nieuleczalną chorobą: – Dostałam wyrok śmierci, ale postanowiłam walczyć: wyszłam za mąż, przyjęłam chrzest i jestem szczęśliwa. Mogłabym uważać się nad sobą mówiąc, że odchodzę młodo, ale tak naprawdę jestem dumna z życia, które przeżyłam.

Rzesze ludzi jednoczą się z nią w tych trudnych chwilach. – Jej historia jest bardzo przejmująca i mimo, że Jade jest dla mnie obcą osobą, smucą mnie doniesienia o jej pogarszającym się stanie zdrowia – mówi Magda, która od kilku lat mieszka w Londynie. Słowa otuchy wystosował nawet premier Gordon Brown: – Jej determinacja by pomóc rodzinie powinna być nagrodzona brawami. Życzę jej jak najlepiej i wiem, że cały kraj jest zaniepokojony jej stanem zdrowia – oświadczył.

I tak atmosfera skandalu, która zawsze towarzyszyła Jade Goody wreszcie ucichła. Wyzywające ją niedawno od „wiedźm” tabloidy teraz łączą się z nią w bólu, a Ci, którzy jeszcze kilka miesięcy temu uważali ją za symbol materializmu i zepsucia mówią już tylko o odwadze w walce z chorobą.

Autor: Martyna Porzezińska

Źródło: eLondyn.co.uk